

(Corriere dello Sport - R.Maida) Po ostatniej mediolańskiej polemice, szanse na ponowne oglądanie Spallettiego w Romie od początku przyszłego sezonu zmalały. I mimo że w Trigorii sprawa owiana jest tajemnicą, casting dyrektorów wszedł w fazę operacyjną. Wewnętrzne i zewnętrzne rozmowy są na porządku dziennym i biorąc pod uwagę wszelkie możliwe rozwiązania, które będą też zależeć od miejsca w lidze i w konsekwencji od zasobów, które mogą być zainwestowane w wynagrodzenia.

Cześć kierownictwa sugeruje zatrudnienie włoskiego trenera - Montella i Di Francesco na prowadzeniu, ponadto byli Romaniście, aby wdrożyli się szybciej w nową rzeczywistość. Nie przez przypadek wstępnie zostali zaalarmowani również Gasperini i Giampaolo. Jednak obecność Monchiego pozwala wierzyć w bardziej egzotyczne opcje. Zaczynając od Unaia Emeryego, który wciąż nie ma pewności co do swojej przyszłości w PSG i z którym Monchi stworzył zwycięskie partnerstwo w Seville. Pallotta jeszcze z nim nie rozmawiał, ale jeśli konsultant Baldini zasugeruje jego zatrudnienie, pozna go z chęcią. Emery byłby idealnym profilem do zespołu "aroganckiego" (made in Trigoria) i ambitnego projektu waloryzacji młodych piłkarzy, tak jak prosi prezydent. Monchi, jak podają dobrze poinformowane źródła w Hiszpanii, kontaktował się też z Ernesto Valverde, szanowanym profesjonalistą z Athleticu Bilbao, który uważa Romę za dobrą alternatywę dla Barcelony, gdzie jeszcze nie zatrudniono następcy Luisa Enrique. Valverde wygrał w Hiszpanii tylko Superpuchar, właśnie w Bilbao w 2015 roku, ale uzyskał wiarygodność zwłaszcza za granicą, zdobywając pięć tytułów z Olympiakosem Pireus. Nie można wymazać takiej hipotezy. Z listy, po Sampaolim, który ze zrozumiałych względów zaakceptował ofertę bycia selekcjonerem Argentyny, został usunięty kolejny Hiszpan, Marcelino, były trener Seville i Villarealu: będzie trenował Valencię.

Jeśli z kolei przeważą włoskie rozwiązanie, niemal pewne w przypadku przegonienia ze strony Napoli, Montella będzie miałby większe szanse od Di Francesco, jeśli chodzi o CV. Di Francesco ugrał bardzo dobre wyniki w Serie A, ale trenował tylko Sassuolo, z kolei Montella dał się docenić już w pierwszych tygodniach pracy w Romie, tak jak w Catanii i Florencji, zanim wygrał Superpuchar Włoch przeciwko Juventusowi jako trener Milanu. Spalletti ponadto naznaczył go kilka razy jako następcę, jakby znał już finał historii, choć relacje między Montellą i kierownictwem Romy musiałyby zostać odbudowane po niesamowitym zerwaniu stosunków latem 2012 roku, gdy Badini wolał Zemana.

Spalletti gdzie pójdzie? W jego głowie jest Inter, gdzie znalazłby w pewien sposób mile widzianą figurę czyli Waltera Sabatiniego, który może go wybrać, po tym jak został zmuszony go zakontraktować w Romie w styczniu 2016. Nic jednak nie może być pewne po zwolnieniu Pioliego, który rozpoczęło efekt domina. Teoretycznie również Paulo Sousa, który może zostawić Pioliemu miejsce w Fiorentinie, jest dobrym nazwiskiem dla Romy, posiadając odpowiednie doświadczenie, charyzmę i typ gry, który podoba się Baldiniemu i Monchiemu. Trzeba jednak mieć jeszcze trochę cierpliwości, zanim puzzle zostaną ułożone. Nie tylko w Rzymie, nie tylko we

Włoszech.

Autor: abruzz